GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéiscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 91

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 31 Marca 1828 roku w Poniedziałek

Przy zbliżającym się końcu kwartału redakcja gazety polskiéj uprasza swoich czytelników o wczesne zapisywanie na właściwych pocztamtach, a zarazem donosi, iż gazeta polska w pierwszych dnia kwietnia b. r. zupełnie nowym drukiem wychodzić będzie. W Warszawie prenumerować można oprócz w kantorach dotychczasowych, także w nowo ustanowionym przy ulicy Elektoralnéj, pod Nrem 787 w handlu Czaplińskiego.

Wiadomości Handlowe.

WARSZAWA. —Na ostatnich targach tutejszych, płacono: żyta korzec złp. 12 do 13, pszenicy złp. 17 do 18, jęczmienia złp. 13 gr 15 do 14, owsa złp. 9 gr. 23 do 10, grochu polnego złp. 18 do 19, mąki pszennéj ordynaryjnéj złp. 20 do 28, mąki żytnéj pytlowéj złp. 17 do 18 gr. 15, mąki gryczanéj złp. 18, kaszy jaglanéj złp. 30 do 32, kaszy gryczanéj zwyczajnéj złp. 26 do 27, kaszy gryczanéj drobnéj złp. 48 do 60, kaszy jęczmiennéj ordynar. złp. 18 do 22, słomy centnar złp. 2 gr. 15 do 3 gr. 15, siana centnar. złp. 4 gr. 15 do 5 gr. 15, sążeń drzewa sosnowego złp. 15 do 17, wół dobry dukatów 12 do 14, wół średni dukatów 9 do 11, wół lichy dukatów 5 do 8, ciele złp. 7 do 18, wieprz złp. 28 do 90, masła funt gr. 22 do 26, słoniny funt gr. 14.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

Rektor uniwersytetu jagiellońskiego. — Stósownie do
reskryptu JW. kuratora jeneralnego instytutów nauko-
wych, w dniu 14 marca r.b. do liczby 216 wydanego,
podaje do wiadomości i ogłasza konkurs na katedrę pro-
fessora języka i literatury łacińskiéj w uniwersy-
tecie tutéjszym wakującą. z obowiązkiem dawania
8 godzin w tygodniu. Konkurujący o tę katedrę win-
ni są złożyć w kancellarji uniwersytetu opis swe-
go życia, tudzież uzyskany stopień doktora filozofji, u-
dowodniając swoje nauki i dobre obyczaje, dołączą oraz
programma, według którego każdy z nich życzy sobie
dawać lekcje literatury łacińskiéj. Po złożeniu takowych
dowodów współubiegający się uwiadomieni zostaną o
dalszém postępowaniu konkursu. Roczna pensja do téj
katedry przywiązana jest 6,000 złp. Termin do ubiega-
nia się o wspomnioną katedrę, jest dzień 10 czerwca 1828
roku.— w Krakowie dnia 15 marca 1828 r.— *Girtler.*—
Sekr. uniwer. jagiel. *Jankowski.*

ROSSJA. — *z Petersburga dnia 15 marca.* — Petersbur-
skie towarzystwo ekonomiczne odbyło posiedzenie w
dniu 2 lutego; mówiono na niém o projekcie do zało-
żenia w Petersburgu towarzystwa rolniczego.— Donoszą
z miasta Perm: Założone dopiéro od lat 45 miasto na-
sze, przyozdobione będzie nowym gmachem, to jest
kościołem ś. Alexandra newskiego; szpitalem dla 60
chorych i domem dla obłąkanych. Zakład ten będzie
winno podróży wiekopomnéj pamięci Cesarza ALEXANDRA,
odbytéj roku 1824. Gubernator cywilny tamtejszéj gu-
bernji, prosił w ówczas o pozwolenie wystawienia pomni-
ka w miejscu, w którem monarcha na paradźie wojsko-
wéj był obecny; Cesarz niechciał mieć innego pomni-
ka, jak tylko miłość ludu i darował gmach drewniany,
w którym się mieścił rząd gubernjalny, na dobroczynne
cele. Mieszkańcy przyłożyli się do nich przez składki,
w summie przeszło 250,000 rubli, tak, iż teraz woli
monarchy zupełnie zadosyć się staje.— Estonja ma 25
szkół publicznych i 29 prywatnych; Inflanty mają 48
szkół publicznych, a 70 prywatnych; w Kurlandji liczą
pierwszych 43, drugich 33; w gubernji pskowskiéj znaj-
duje się 13 szkół. (G. P.)

ANGLJA.— Londyńscy recenzenci teatralni kładą teraz
za godło swoich recenzji tę myśl wyjętą z Hamleta:
Chcecież opiekować się aktorami? Pamiętajcie że ich
szanować należy, bo oni są skróconą kroniką i zwiercia-
dłem wieku.— Wszystkie gazety angielskie nie wątpią
już o wojnie, ale niejednakowego są zdania o przyszłéj
polityce Anglji.— W Londynie wyszło niedawno dzieło
pełne zawiści przeciw Ameryce. Autor dowodzi w niém,
że Amerykanie północni obchodzą się okrutnie z nie-
wolnikami; dozorcy mają ich chłostać aż do krwi, jeśli
z końmi równego kroku utrzymać nie mogą, a nawet
ma się zdarzać, że ich z końmi do pracy zaprzągają. —
Dnia 12 marca zaczęto rozdawać zdobycz pochodzącą
z wojny indyjskiéj w latach 1817 i 1818. Naczelny wódz

otrzyma 44,201 f. s., każdy jenerał porucznik 1984 f. s., kapitanowie po 119 f. s. i t. d. — Koszta druku 1959 petycji zaniesionych w roku 1827 do izby niższéj wynoszą 2262 f. s. i 7 sz. Nie mniéj kosztowny jest druk rapportów rozmaitych kommissji; wydrukowanie rapportu o stanie wychowania młodzieży irlandzkiéj roku 1826, kosztowało 4016 f. s.; wydrukowanie rapportu o sadzie kanclerskim kosztowało 3739 f. s., za wydrukowanie czternastu rapportów o dochodach Irlandji zapłacono 12,233 f. s., a za wydrukowanie 16 rapportów o publicznych instytutach dobroczynnych wydano 30,381 f. s. (G. H.)

HISZPANJA. — Sekretarz Estanisa Jep, którego niedawno rozstrzelano, został schwytany w mieście Manresa. Mieszkańcy utrudniali wojsku ile możności schwytanie jego i jego towarzyszów, których po śmierci swego prynevpała był dowódcą. Musiano użyć podstępu i wysłano 60 żołnierzy, którzy udając dezerterów, do powstańców przeszli, i dopiero w tenczas dowódcę ich schwytanego przyprowadzili. Sąd wojenny skazał go na śmierć, ale król złagodził tę karę i kazał go deportować do wysp filipińskich. — Kilku główniejszych powstańców posłano w góry dla zbadania prawdziwego ducha mieszkańców. Wszyscy byli prawie jednakowego zdania, że w maju wybuchnie rewolucja gwałtownéj i rozległéj. — Ustąpienie wojska francuzkiego z Hiszpanji wprawia umysły w niespokojność; sam rząd nie zdaje się być pewnym, czy będzie mógł utrzymać spokojność jedynie przy pomocy wojska krajowego, które że jest w najgorszym stanie i z największą niechęcią pełni służbę, o tém niéma wątpliwości. Z tego wszystkiego przewidywać można najsmutniejsze skutki przyszłych usiłowań powstańców. — Hrabia Espagna wyruszy do Kadyxu z dwoma pułkami gwardji i obejmie dowództwo w mieście i na wyspie Leon; zastąpi go w Katalonji jenerał Longa. (G. B.)

NIEMCY. — Doktor Elwers, professor prawa w uniwersytecie getyngskim, trudniący się redakcją pisma Themis, Zeitschrift für praktische Rechtswissenschaft, wydawać będzie również w Getyndze od 1 kwietnia r. b. gazetę dla prawników pod tytułem Allgemeine juristische Zeitung, w któréj umieszczane będą oprócz wiadomości gazetowych, takie artykuły prawnicze, które się do obszerniejszego pisma nie kwalifikują. — Rozyna Exner, która od lat czterech w ciągłym śnie niedaleko Greifenberg życie przepędziła, przebudziła się w ostatnich dniach stycznia r. b. i nie doznaje żadnych dolegliwości; nie pamięta ona nic co się z nią działo przez tak długi przeciąg czasu, przypomina sobie jednak, iż się przebudzała. — Młody poeta niemiecki Beer, autor tragedji Parja, napisał teraz nierównie lepszą, pod tytułem Struensee. (G. B)

TURCJA. — *ze Stambułu dnia 15 lutego.* — Pod kierunkiem byłego Kjai beja zaczęto sprzedawać domy Ormjańskie. Sam Kjaja bej kupił pod obcém nazwiskiem za 54,000 piastrów dom, który rodzina Tinchir-Oglu od rządu za 300,000 piastrów kupić była zmuszoną i na którego przyozdobienie niemal drugie tyle wyłożyła. Tym sposobem pozbawia rząd turecki bezwstydnie własności niewinnych poddanych. — Dnia 10 utracił urząd swój wielki marszałek, czyli, Czausz Pasza Hasny bej; następcą jego jest Hadi Effendy, który był pierwszym pełnomocnikiem na kongresie akiermańskim. — Porta pozwoliła okrętom austrjackim i sardyńskim odbywać żeglugę na czarne morze, wszelako pod tym tylko warunkiem, iżby za oznaczoną opłatą zaopatrywały stolicę w zboże, masło, kawiar, liny i tym podobne przedmioty. Dotychczas nie korzystał żaden szyper z takiéj łaski rządu tureckiego. — Jazdą grecką dowodzi Portugalczyk Almeida. — Pan Eynard donosi, że Ibrahim oddalił się już z Morei i zabrał z sobą do niewoli wielu Greków. — Usiłowania Pana Ejnard w zaopatrywaniu Greków żywnością i innemi potrzebami zapobiegły rozprzężeniu się korpusu pułkownika Fabvier. Wojsko jego przychodzi co raz do większego porządku i posłuży Grecji za podstawę nowéj organizacji całego wojska. Officerowie tego korpusu są powiększéj części albo Francuzi, albo Włosi. — Pułkownik Fabvier przesłał rządowi greckiemu następujący rapport, datowany na wyspie Scio dnia 21 stycznia r. b. ,, Mam zaszczyt donieść wam o znakomitym czynie, który przynosi sławę broni greckiéj. Wydałem był rozkaz zajęcia wzgórza Nemoreas, stykającego się niemal z bramami twierdzy. Lecz za nim jeszcze rozkaz ten wykonany został, wypadło blisko 1000 Turków z twierdzy, i sami uderzyli na to stanowisko. Kapitan Ghicas bronił go walecznie na czele 30 ludzi, ale nieprzyjaciele wpadli na niego z lewego skrzydła całą massą i wyparli kapitanów Papadopulos i Neofitas z ich stanowisk, a Scioci które mi oni dowodzili, poszli w rosypkę. Turcy postępowali naprzód i zajęli stanowisko Turlotis. Lecz drugi pułk złożony z 225 ludzi rzucił się na szańce i pobił nieprzyjaciela. W tym samym czasie przybliżyły się oddziały nie regularne i na nowo zajęły w linji miejsce, gdy tym czasem inne przy pomocy małego oddziału, którym dowodził kapitan Juvet, Turków z stanowiska Turlottis wyparły i ku miastu ich pędziły. Rzeź była okropna. Z tysiąca Turków, którzy z twierdzy wycieczkę podjęli, zaledwie stu wróciło. Zabraliśmy do niewoli trzydziestu ludzi, a między niemi dowódcę albańskiego; okopy napełnione są trupami. Wodzowie tureccy polegli zcelniejszą częścią załogi; zdobyliśmy na nieprzyjacielu 30 chorągwi. W zasie bitwy rzucano z twierdzy mnóstwo bomb i nieustannie strzelano z dział. Straciliśmy 40 ludzi w zabitych i ranionych. Do ostatnich należy kapitan Neofitas; ja sam odniosłem lekką ranę. Największą stratę ponieśliśmy przez zgon kapitana Voutier z wojska hannowerskiego; poległ on pośród batalionu nieprzyjacielskiego, zadawszy mu pierwéj okropne straty. Jeńcy zeznali, że 1500 Turków z żywnością i amunicją wzmocniło załogę, lecz że dowódcy albo polegli, albo są ranieni. Gdyby nie ta pomoc byłaby już dawno kapitulowała. Nieprzyjaciel zamierzał przez tę wycieczkę zakryć wylądowanie Turków, którzy pod rozkazami paszy smirneńskiego z Czesme na wyspę Scio dostać się chcieli. Zaszczyt dnia tego należy się w ogólności wojsku regularnemu, a szczególniéj drugiemu pułkowi. Lecz zarazem winienem oddać wielką pochwałę dowódcom wojska nieregularnego, którzy nieprzyjaciela ze wszystkich stanowisk wyparli i wielką klęskę mu zadali» (podpisano) Fabvier. — Pasza smirneński przebywa w

Czesme i zaopatrza twierdzę Scio tak ludźmi jak żywnością — *Bryg* wojenny zakupiony przez pana Ejnard rozbił się przy brzegach wyspy Scio. — Rząd grecki wysłał Miaulisa w pomoc pułkownikowi Fabvier i napisał do ostatniego list z podziękowaniem za zwycięztwo pod murami twierdzy Scio odniesione. — Jenerał Church donosi z Mityki pod dniem 4 lutego, że Misolongja od strony lądu i morza ściśle zamknięta, wkrótce się podda, że warownia Anatolico byłaby się już poddała, gdyby kapitan Hastings nie był raniony, że Omer Vrione z małém wojskiem zajmuje jeszcze twierdzę Artę, nakoniec, że Grecy przejęli cztery transporta amunicji, które przeznaczone były do Missolongi. — W Korfu spodziewano się w ostatnich dniach lutego Ibrahima paszy. Hrabia Guilleminot zdziwił się wielce, gdy żadnego z swoich kolegów w Korfu nie zastał. Lord kommisarz wysp jońskich otrzymać miał depesze z Londynu, w których znajdują się bardzo niepewne instrukcje względem rozpoczęcia narad w mieście Korfu. — Donoszą ze Stambułu, że firman skazujący Ormjan na wygnanie, nie został cofniony, ale też nie wypełniają go z całą surowością. Ormjanie wynoszą się w prawdzie ze Stambułu, ale zdaje się, jak gdyby to czynili bez żadnego przymusu. — W rapporcie doktora Gosse czytamy następujące szczegóły o lordzie Cochrane: „Lord ten obchodził w Grecji 52 rok życia. Jest on wyższy nad wszelkie pochwały. Grecy nie lubili go, ponieważ wszystkie postępki jego są wyrachowane i ponieważ nie chciał się sprzymierzyć z żadném stonnictwem. Jle razy miałem z nim interesa pieniężne, tyle razy musiałem się dziwić jego spaniałomyślnemu i szlachetnemu charakterowi. Możnaby mu zarzucić nie jeden błąd, nie jedno uchybienie. Wszakże błądził on przez zbyteczną dobroć swoję i łatwowierność. Jeśli nie odznaczył się w Grecji czynami świetnemi, jak się po wziętości jego w zawodzie wojennym można było spodziewać, nie było to jego winą, ale samych Greków, którzy mu, albo nie dosyć pomagali, albo nie zupełnie byli posłuszni. Z tém wszystkiém, za jego sprawą podwoiła się siła Greków na morzu, i można powiedzieć, że tyle przyczynił okrętów marynarce greckiéj, ile ich zniszczył tureckiéj. Zasoby Grecji nie są tak niedostateczne, jak powszechnie sądzą, gdyby tylko administracja ich była rzetelniejsza." — Podług innych listów z Grecji pogrążył Jbrahim wiele rodzin w największą rozpacz; kazał bowiem wywieść do Egiptu tysiące dziewic i kobiét, w czem żadnéj nie doznał przeszkody. — Donoszą z Alexandrji pod dniem 12 lutego: Ajent angielski, który z tąd do wysp jońskich wyjeżdzał, powrócił do Egiptu i jak mówią, przywiózł wiadomość, że sprzymierzone mocarstwa żądają, aby wojsko turecko-egipskie ustąpiło zupełnie z Morei, w razie bowiem przeciwnym, będzie wypędzone, i aby w razie wojny z Turcją wice król pozostał neutralny; Jbrahim miał odpowiedzieć bardzo grzecznie i w sposòb taki, iż nie można było nic wnosić z jego oświadczenia; z tém wszystkiém posłano z Egiptu żywność do Kandji. — Podług gazety florenckiéj, przyrzekł Jbrahim zamienić niewolników greckich za jeńców tureckich, aby mu tylko nieprzeszkadzano odpłynąć spokojnie da Egiptu. — W Stambule panuje największa anarchja, z powodu napływającego z Azji wojska. Fanatyzm turecki doszedł do najwyższego stopnia i zdaie się, rzeczą niepodobna, aby Turcja mogła teraz działać rostropnie. Rozchodziła się tam pogłoska, że inni posłowie gotują się do odjazdu. (G. B.)

Wiadomości Naukowe.

Myśli o literaturze polskiéj.

(Ciąg dalszy)

Skreśliwszy bez cieniów i farb ten z wielu miar niedokładny obraz poetyckiéj literatury za rządów Stanisława Augusta w Polszcze, pociągnieniami mniéj głaszcącemi rozpieszczoną od tylu panegirystow miłość własną, na sławę swych pisarzy i Muz, które się im przez całą prawie zeszłego wieku połowę tak wdzięcznie uśmiechały, nieobojętnych rodaków, powinnością moją bydź sądzę, powyższe zdania usprawiedliwić wyłuszczeniem niektòrych mysli tyczących się sztuki w ogólności. Mają one scisły związek z założeniem tego pisma.

Atoli z przeproszeniem czytelnika, żądać muszę od niego w wywodzie około téj rzeczy, większéj uwagi i cierpliwości.

Kiedy przyjęto za zasadę, *że sztuka powinna naśladować naturę*, nikomu naówczas przez myśl nie przeszło, jak daleko rozciągać się mogą granice tej prawdy.

Obaczymy jednak, że w istocie rozciągają się daléj, niż pospolicie mniemano w ówczasowym stanie nauk filozoficznych.

Będziemy się starali dowieśdź, że ci, co pierwsi ustanowili tę zasadę, wcale jéj nierozumieli.

Teraz nawet, nie wszyscy pojmują prawdziwe jej znaczenie.

Nic prawdziwszego nadto, że celem sztuki jest naśladowanie natury. Na téj zasadzie, jak na węgielnym kamieniu oparta jest cała teorja sztuki. Ale zarazem nieulega wątpliwości, że owa zasada, w tém znaczeniu, w jakiém ją pierwsi jéj ustanowiciele pojmowali, w jakiém ją powiększéj części dzisiéjsi nawet pojmują sztukmistrze i teoretycy, jest mylna.

Historja sztuk pięknych wróżnych krajach przekonywa, jak szkodliwe skutki we względzie estetycznym wyniknęły z rozszerzenia się błędnych w téj mierze opinji. Jle martwych obrazów, ile niemych posągów, tyle autentycznych dowodów opacznego rozumienia téj niezaprzeczonéj prawdy, *że celem sztuki jest naśladowanie natury.*

Człowiek w świecie materjalnym w pośròd zjawisk i cudów przyrodzenia, łatwo mógł paśdź na ową myśl. Widząc na około siebie rzeczy dotykalne, poznając ich kształty i rozmiary, z potrzeby, a potym z upodobania, mógł naśladować to co zmysły jego uderzało. — „Reka w niezgrabnych zarysach," — jak mówi dziennik warszawski, — „podrzeźniając naturze, dała początek malarstwu. Muszla powleczona fibrami zeschłego zwierzęcia(?), za dotknieniem dzwięk wydawszy, utworzyła muzykę, budka dla ochrony od przykrego wpływu powietrza spleciona, statua po prostu wyciosana, stworzyły snycerstwo, architekturę i t. d." — Bydź może, że tym sposobem płody przyrodzenia i twory przemysłu ludzkiego, stały się początkiem i skarbem sztuki. Ale cóż

ztąd wnosić? Lekka téj rzeczy uwaga dostatecznie pokazuje, że tylko formy rzeczy pod zmysły podpadających naśladowano. Z początku więc wszystko szło dosyć pomyślnie. Sztukmistrz pracował w swoim warsztacie. Poeta zmyślał. Filozof zastanawiał się nad ich robotą i misterstwem. Praktyka dała początek teorji. Za pierwszą zasadę w téj teorji położono, że celem sztuki jest naśladowanie natury. A że przyrodzenie ma swoję piękności i straszydła, swójpowab i odrazę, dodano więc, *że celem sztuki jest naśladowanie pięknéj natury.*

Lecz wkrótce postrzeżono, że sztuka w tworach swoich znacznie różniła się od natury. Płody sztuki, miały ten sam kształt i też same co w naturze rozmiary. Kopja z wielu względów podobna była do oryginału. Małéj tylko rzeczy niedostawało: to jest, niewidomego ducha, rozpostartego w naturze, czyli życia, czyli myśli, czyli ruchu. — „Co tu robić," zawołał rzeźbiarz w rozpaczy, „ten posąg w moim warsztacie nigdy nie ożyje! chociaż tak doskonale naśladowałem skład ludzkiego ciała; lecz marna praca! krew w marmurze nie płynie: sporządziłem niemego bałwana." — Obróciwszy się więc do filozofa rzekł: „zła zasada; naśladując naturę nigdy jéj nie zrównam; bo w tym posągu puls nie bije." — Na to samo użalał się potym malarz i poeta. Wszyscy przyznali jednomyślnie, *że zła zasada.*

Filozof, chcąc pomoc spółbraciom swoim, tak zaczął rozumować: „ponieważ naśladowanie natury, jak pokazało się w skutku, do pewnego tylko stopnia, bo tylko co do zewnętrznego kroju i dotykalnych form jéj utworów, doprowadzone bydź może; a mimo największéj doskonałości technicznéj w kunsztownym misterstwie, jest rzeczą prawie niepodobną niewidomym duchem ożywić wasz materjał, to jest, natchnąć życiem kamień, płótno i t. d., potrzeba więc, abyście się lepszego chwycili sposobu." — „Jaki jest ten sposób?" zawołali wszyscy razem. — „Potrzeba daléj postąpić w téj mierze. Naśladując zewnętrzne formy widomych rzeczy, nie mogliście rozniecić życia w waszych robotach. Przyznaję więc, że mylna jest owa zasada. Na cóż bowiem psuć rozum, wysilać dowcip, i mitrężyć czas w naśladownictwie, którego rezultaty mniéj więcéj, zawsze poślednicjsze bydź muszą od natury. Sztuka nie mogąc jéj wyrównać w rzeczy najistotniejszéj, bo nie mogąc jak ona udzielić życia i ruchu swym tworom, chybiałaby głównego celu. A zatem porzućcie drogę naśladownictwa. Oddalcie się od natury. Nie pokazane, nie istniejące w niéj wymyślajcie wzory. Twórzcie sobie *idealne* formy. Te idealne formy, niechaj będą piękniejsze i doskonalsze od form rzeczy w świecie materjalnym. Tym sposobem, w mocy waszéj będzie przewyższyć naturę, któréj na drodze niewolniczego naśladownictwa, ani wyrównać mogliście."

Zaczęto więc idealizować naturę. Z uczniów poczynili się artyści i poeci mistrzami. Było to prawdziwie przedsięwzięcie rozpaczy. Już nie w zewnętrznych, widomych przedmiotach, ale za granicą materji, w myśli, kunszt musiał szukać dla siebie wzorów i zasiłku.

W tym nowym, niezmiernym, niewcielonym świecie, poeci i sztukmistrze, siłą własnego jeniuszu śliczne potworzyli formy; piękniejsze jak w naturze.

Z gruzów przeszłości wydobyto dawnego misterstwa szczątki. Z trjumfem zawołali artysci: „gdzież jest ziemianka podobna téj *Niobie*, któraż ma takie rysy, jak ona, i taki wyraz twarzy. Któryż z śmiertelnych był wzorem Laokaona? Ow szermierz Borgezy, ów Appollo belwederski, to ideały, niemające wzoru w naturze: poczęte w momencie twórczego uniesienia, zakreślone w tajniach myśli, cudem zrealizowane! A więc potężna była rada filozofa. Stwierdza ją przykład starożytnych. Porzućmy martwe naśladownictwo natury. Twórzmy, jak oni ideały. Myśl jest sztuki dziedziną."

Zmieniła więc teorja sztuki główne założenie swoje. *Winkelman*, którego pamięć *Szelling* tak czcić i wielbić każe, jak pamięć dobroczyńców ludzkości, zachwycony pięknością form starożytnego kunsztu powiedział: *że produkcja idealnéj, od rzeczywistéj spanialszéj natury, a z wyrazem niewidomego ducha (x) ściśle spowinowaconéj, jest najwyższym sztuki zamiarem.*

Cóż sprawiło to, że tak powiem, wywrócenie na wspak głównego założenia teorji?

Piérwéj naśladowano formy rzeczy pod zmysły podpadających. W skutku naśladownictwa otrzymał był sztukmistrz martwy twór pośledniejszy od natury. A zatém źle ją naśladował. Teraz sam chce być wynalazcą formy, dla powetowania jéj pięknością, piękność rzeczy zawartych, w naturze przechodzącą istotnego braku życia.

Osiągnęłaż przez to sztuka cel zamierzony? Odwołajmy się w téj mierze do zdrowego rozsądku. Godziż się przyjąć za rzecz podobną do wiary, żeby piękność idealna mogła być surogatem rzeczywistego życia? Prędzéj podobno martwy kochanek Leonory w balladzie Birgera wmówiłby w nią zdołał, że sam nie jest nieboszczykiem. Dzieło z najpiękniejszych form zrobione, lecz w którém ani tchu życia niémasz, nikt zapewne pięknem nie nazwie. Ponieważ to, na czém rzeczywiście zasadza się piękność kunsztownego tworu, nie może być jego formą. Inaczéj wypadałoby zwątpić o rzeczywistości matematycznych prawie rozumowań. Piękność, jest to coś więcéj niż forma. Piękność jest istotą; forma tylko określeniem, granicą téj istoty. Piękność jest sferą; forma tylko obwodem téj sfery. Piękność ma byt rzeczywisty, bezwzględny, bezwarunkowy. Jestto *absolutum* w estetyce. Jestto tchnienie i wyraz bezprzestannie obiawiającego się w materji niewidomego ducha. A przeto dzieło martwe, chociaż z najpiękniejszych form złożone, nie jest piękne.

(x) *Mit ausdruck geistiger Begriffe.*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Widowiska w Stolicy.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiem przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Jordaki Kuparenko na krakow. przedm. pod Nrem 365 pokazywać będzie nowo wynaleziony instrument Buzuton.

(W drukarni przy ulicy Nowomiéjskiéj pod Nrem 163.)